

Za trzy tygodnie rusza nabór dzieci do przedszkoli publicznych. Ministerstwo edukacji narodowej nie znówelizowało jeszcze rozporządzenia w sprawie kryteriów przyjmowania dzieci. W tej sytuacji pięciolatki nie mają preferencji przy zapisach do przedszkola.

Ta sytuacja niekorzystnie wpłynie na liczbę miejsc dla dzieci najmłodszych. Dla pięciolatek miejsc nie powinno zabraknąć, a również rodzice sześciolatek, które nie zostaną zapisane do szkoły nie powinni mieć obaw, że dla ich dzieci nie znajdą się miejsca. W najgorszym wypadku dzieci z obu roczników trafią do innej placówki niż ta, którą wybrali im rodzice. Problem z miejscami zaczyna się w przypadku trzylatków i czterolatek.

Kryteria przyjęć do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych zorganizowanych w szkołach podstawowych określają gminy. Muszą przy tym uwzględnić par. 2 rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 20 lutego 2004 r. w sprawie warunków i trybu przyjmowania uczniów do szkół publicznych oraz przechodzenia z jednych typów szkół do innych (Dz.U. nr 26, poz. 232 z późn. zm.). Stanowi on, że do przedszkola w pierwszej kolejności przyjmowane są dzieci w wieku sześciu lat odbywające roczne przygotowanie przedszkolne. Ustanawia również preferencyjne zasady przyjmowania dla dzieci, które wychowują samotni rodzice oraz ci, wobec których orzeczono znaczny lub umiarkowany stopień niepełnosprawności bądź całkowitą niezdolność do pracy. Kłopotów ze znalezieniem miejsca nie mają też dzieci z rodzin zastępczych.

Obok przepisów ogólnych, które muszą być przestrzegane, funkcjonują dodatkowe kryteria przyjęć do przedszkoli, wprowadzane uchwałą rady gminy. Najczęściej są to dodatkowe preferencje, na przykład dla obojga pracujących i płacących podatki w gminie, jak to jest w Warszawie. Wszędzie jednak rezerwuje się wolne miejsca dla pięcio- i sześciolatek do końca rekrutacji do przedszkoli. Jeżeli jakieś wolne miejsca zostaną, dopiero na samym końcu są przyjmowane dzieci najmłodsze.

Samorządy radzą sobie różnie. Niektóre umieszczają część starszych dzieci w oddziałach przedszkolnych znajdujących się na terenie szkoły. Nie są one jednak przystosowane dla trzy- czy czteroletnich dzieci. Sytuacja jest skutkiem decyzji sejmu, który zgodził się na przesunięcie o dwa lata obowiązku szkolnego dla sześciolatek, co zaowocuje brakiem miejsc dla najmłodszych.

Jednocześnie, chociaż choć od roku ustawa o systemie oświaty objęła pięciolatki obowiązkiem odbycia rocznego przygotowania przedszkolnego, wspomniane wcześniej rozporządzenie nie przewiduje preferencji przy ich przyjmowaniu.

Dodatkowo samorządy nie mogą rozpocząć rekrutacji, bo nadal nie weszła w życie nowelizacja ustawy o systemie oświaty, która pozwala rodzicom pozostawić sześciolatka w przedszkolu. Ustawa wciąż czeka na podpis prezydenta.

Komentarz DWW: Jak się dowiadujemy, nowelizacja rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 20 lutego 2004 r. w sprawie warunków i trybu przyjmowania uczniów do szkół publicznych oraz przechodzenia z jednych typów szkół do innych jest potocznie mówiąc „w lesie”, a konkretnie nowe przepisy nie trafiły nawet do konsultacji, co pozwala na stwierdzenie, że ich po prostu jeszcze nie ma. Nie sposób przy okazji nie zapytać, dlaczego tak trudno jest przeprowadzić od początku do końca i w terminie jakiejkolwiek przedsięwzięcie czy zmianę w edukacji. Dedykujemy więc urzędnikom MEN słowa Sokratesa: ***Cokolwiek czynisz, czynń roztropnie i patrz końca! (Quidquid agis, prudenter agas et respice finem!)***.

źródło: gazetaprawna.pl, inf. własna